

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 110.

Bochum, wtorek, 17 września 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Prosimy odnowić przedpłatę na czwarty kwartał, który rozpoczyna się z dniem 1-go października.

Przedpłata ćwierćroczna

za

„Wiarusa Polskiego“
wraz z „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“ wynosi

1 markę 50 fen.

a z odnośnieniem do domu przez listowego 25 fenigów więcej.

Szan. naszych czytelników prosimy, by nam jak najwięcej pozyskali nowych abonentów na nowy kwartał.

Polacy na obczyźnie.

W sprawie założenia towarzystwa katolicko-polskiego w Berge - Borbeck otrzymujemy następujące pismo:

Ubolewam bardzo nad tem, iż my Polacy jesteśmy tu tak opuszczeni. Na cześć „Emscher“, „Karolus“ i „Phönix“ jest dużo Polaków, a mimo to zdaje się, jakoby ich wcale nie było. Wszystko śpi, jeden o drugim nie wie. Obudźmy się z tego snu oziębłości i pomysłmy o tem, aby pracować nie tylko dla ciała ale i dla duszy, a najlepszym środkiem do tego jest założenie towarzystwa polskiego. Jakżeż to miło, kiedy czytamy w naszym „Wiarusie Polskim“, że tam odbywa towarzystwo polskie swoją rocznicę, gdzieindziej znów uroczystość swego Patrona lub Patronki — a u nas wszystko cicho, jak gdyby tu Polaków nie było. Jeżeli który z członków zachoruje lub nie szczęście go dotknie, to towarzystwo otacza go swoją pieczą i czuwa nad nim, a gdy znów który członek umrze, odprowadzi jego zwłoki na cmentarz i tam zaśpiewa nad jego grobem rzewną polską pieśń. Kiedy przyjdzie niedziela wtenczas Polacy nie wiedzą, co z nudów począć; idą do karczmy, albo też przynoszą sobie do domu piwa lub wódki, gdzie przy grze w karty usiłują czas spędzić — ale rzadko spędzą go spokojnie: niedługo bowiem przyjdzie do sprzeczki a często nawet do bójk. Gdybyśmy mieli tu towarzystwo, jakżeby to było miło! Na zebraniu zostaje przeczytana Ewangelia św., wykład Ewangelii, różne ustępy z naszego „Wiarusa Polskiego“ i pożyteczne książki. — Tak upływałby czas prędko i wesoło. Przytem jakżeby miło było, gdybyśmy razem mogli się ześcisnąć, pogawędzić i rozmówić się w naszym ojczystym języku. Rodacy! weźmy się przeto do dzieła i pokażmy, że i my tu żyjemy. Stańmy jak jeden mąż, gdy o dobrą sprawę chodzi. (Bliższe wiadomości o zebraniu podane są w ogłoszeniu na czwartej stronie).

Ojca św. Leona XIII

Encyklika o Różańcu.

Czcigodni Bracia!

Wspomożycielkę narodu chrześcijańskiego potężną i najtłaskawszą Dziewicę Bogą-Rodzicę, godzi się wspaniałą z dnia na dzień sławić chwałą i z coraz silniejszą wzywać ufnością. Zaiste za tem pomnożeniem ufności i chwały przemawia ta rozmaitych dobrodziejstw obfitość, które przez Nią codzien obficie spadają ku powszechnemu zbawieniu. A za tak wielką dobroć nie brak ze strony katolików dowodów największej wdzięczności; to też, jeżeli kiedykolwiek, to zaiste w tych dla religii nader gorzkich czasach widzimy miłość i cześć dla Najśw. Maryi Panny wzbudzoną i roznieconą we wszystkich stanach. Dowodem tego są przywrócone wszędzie i rozpowszechnione bractwa pod Jej opieką; Jej świętemu imieniu poświęcone wspaniałe świątynie; pielgrzymki tłumne do bardziej uświęconych Jej kościołów; zebrania zwołane celem narady nad pomnożeniem Jej chwały; inne objawy tego rodzaju, świadczące same przez się jak najlepiej i szczęśliwiej o przyszłości. To zaś nadzwyczajną jest rzeczą i nam do rozpamiętywania bardzo miłą, jak wśród różnorodnych form tejże samej pobożności coraz bardziej przyjmuje się i zakorzenia coraz głębiej Różaniec N. M. P. To nam, powtarzamy, jest bardzo przyjemne, którzy z wielkiem staraniem chodziliśmy około podniesienia instytucji Różańca i dla tego miło widzimy, jak chętnie ucho ku życzeniom naszym skłoniła Królowa Niebieska, z czego dla Nas ta błoga wyptywa ufność, że tak samo podąży nam z pomocą, aby złagodzić troski i kłopoty, które przyszłość przyniesie.

Głównie zaś oczekujemy od instancyi Różańca obfitej pomocy celem rozszerzenia Królestwa Chrystusowego. Niejednokrotnie już powiedzieliśmy, że obecnie zajmuje nas najbardziej myśl pozyskania odpadłych od Kościoła ludów, zarazem wyznaliśmy, że należy się jak najgoręcej modlić do Boga o szczęśliwy wynik tej sprawy. Oświadczyliśmy to nadto niedawno publicznie, kiedy w czasie Zielonych Świątek zaleciliśmy osobne modły na tę intencję do Ducha św.; któremu to wezwaniu wszędzie z wielką uczyniono zadość ochoczością. — Ze względu atoli na ważność sprawy nader trudniej, i ze względu na powinność każdej cnoty stałość, stósowną jest zachęta Apostoła: Nie ustawajcie w modłach (Col. IV. 2); tem bardziej, że takiej wytrwałości w modlitwie dodawać się zdają słodkiej zachęty same dobre przedsięwzięcie początki. W przyszłym przeto październiku, Czcigodni Bracia, nie będzie nic ani zamiarowi pożyteczniejszego, ani Nam przyjemniejszego, jak gdy przez cały miesiąc wraz z ludem odmawiać będziecie Różaniec i razem z Nami modlić się będziecie gorliwie i gorąco do Dziewicy-Matki. Przesławne zaiste są powody, dla czego Jej opiece plany i życzenia nasze z największą otuchą powierzamy.

Nadzwyczajnej ku nam miłości Chrystusowej tajemnica w tem także wyraźnie pokazuje się, że umierając Matkę Swoją Janowi uczniowi pozostawił jako Matkę, w pamiętnych słowach: Oto Syn Twój. W Janie zaś, co zawsze czuł Kościół, nazaczył Chrystus osobę rodzaju ludzkiego, owych przedewszystkiem, którzy we wierze wytrwali: w którym to

znaczeniu św. Anzelm kenterburyjski powiedział: Cóż może być uważane za godniejsze, jak, że ty, Dziewico, jesteś matką tych, których Chrystus raczy być ojcem i bratem (Or. XLVII, dawniej XLVI)? Tego nadzwyczajnego i możnego urzędu podjęła się i spełniła go wielkodusznie, gdy w wiecznicy odebrała uświęcenie. Chrześcijaństwa początki już wtedy świętością przykładu, powagą rady, słodkością pociechy, skutecznością modłów świętych cudownie poparła, jako prawdziwa matka Kościoła i pani i Królowa Apostołów, którym udzieliła także Boskich przepowiedni, które przechowywała w sercu swoim. Zaledwie zaś wypowiedzieć można, ile chwały i cnoty przybyło do tego wtedy, gdy do szczytu niebieskiej chwały, jakiego godna była jej godność i jasność jej cnót, do Syna została przyjętą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Podczas ostatniego badania koryta Wisły stwierdzono, że od Torunia do granicy nawet na najsznadszych miejscach jest koryto jeszcze 1.10 metrów głębokie, tak, że żegluga nie cierpi żadnej zwłoki.

Chełmno. U obywatela St. R. zakwitła drugi raz w tym roku jabłoni i nawet już wydała owoc. — Klinikę po p. dr. Rydygierze kupił p. Raabe za 30,000 marek. Tenże uważany tu jest jako dobry katolik lecz narodowości niemieckiej.

Copoty. Wielk zapanował w naszej zatoce morskiej ruch. Oczekiwana przez tu-tejszych mieszkańców flota niemiecka zawinęła wreszcie do zatoki i to w nigdy dotąd niebywałej sile. 50 okrętów a mianowicie 24 pancerników i 26 torpedowców Copoty jeszcze nie widziały na swych wodach. Z pomiędzy pancerników widzimy największe kolosy, jak „Kurfürst Friedrich Wilhelm“, „Weissenburg“, „Wörth“ i „Brandenburg“. Niebawem rozpoczną się zajmujące manewry na przestrzeni od Copot do Piławy, manewry zakończą się wielką rewiją. W niedzielę przybędzie podobno cesarz, a ponieważ jest najwyższym biskupem protestantów, więc odprawi nabożeństwo niedzielne.

Przybycie floty przyczyniło się do ożywienia przymierającego już ruchu kąpielowego

Kościierzyna. Szesnastoletnia Franciszka Thrun napadła na publicznej drodze 80-letniego robotnika Mieczynkę z Nowego Klińca. Powaliła starszka na ziemię i zabrała mu 21 marek. Młodą zbrodniarkę aresztowała już policja.

Kartuzy. Król przyznał naszemu powiatowi prawo wywłaszczenia z gruntu, potrzebnego pod nową szosę, którą powiat budować będzie z Kartuz na Prokowo i Sianowo do Mirakowa.

Chełmża. Przyaresztowano na dworcu kolejowym pewnego robotnika z Polski, który tamże zabójstwa się dopuścił. Poznała go jedna robotnica z Polski, a wiedząc o zbrodni, zwróciła nań uwagę żandarma. — W tutejszym zakładzie dla chorych zmarł chłopiec, postrzelony przez nieostróżność syna gospodarskiego w Bruchnowie. — Tegoroczna kampania w tutejszej cukrowni rozpocznie się z dniem 17-go

września. Przyjmowanie robotników odbędzie się dnia poprzedniego o 8 godz. rano. Robotnicy winni z sobą przynieść papiery legitymacyjne oraz karty od zabezpieczenia na starość, jeżeli zaś nie skończyli jeszcze 21 lat życia, także książkę robotniczą.

Mechowo. † 11 go b. m. rano zmarła po 34-letniej chorobie, opatrzona Sakramentami świętymi Franciszka Busch z domu Oberzig, w 70 roku życia, a w 37 roku pożycia małżeńskiego. Pogrzeb odbył się w sobotę 14-go b. m. przed południem.

Mileszewy, które swego czasu sprzedane zostały Niemcowi, a później wskutek usilnych starań przeszły znów w posiadanie dawnych właścicieli, zostały rozparcelowane. Pozostałość Dom. Mileszewy nabył pan Leopold Grąbczewski, tegi wiarus, zięć śp. Januarego Wybickiego z Tylic pod Ostaszewem. Szczęść Boże Państwu Grąbczewskiemu. W ten sposób śliczny kawał ziemi polskiej, który już uważano za stracony, został ostatecznie ocalony. Daj Boże, aby nigdy ani skiba z tej ziemi nie dostała się w ręce obce.

Zniwa w Prusach Zachodnich uważać można za średnie — żyta dużo wymarzło a jarzyny poschły. — Prawie wszędzie braknie słomy, kto nie ma dawniejszych zapasów ten zabrać się będzie zniewolony do grabienia ściółki leśnej, lub do sprowadzenia sobie torfowej ściółki, jaką teraz umyślnie na to urządzone fabryki przerabiają z pruchnicy torfowej. Zbiór siana i roślin pastewnych przy pierwszym cieciu był w ogóle dobry, zato drugie ciecie jak najłichsze. Nie ma dobrych widoków na obfity za rok sprzet konieczny, gdyż wiele roślin wyschło. Okolicami dużo owocu, a są znów takie, gdzie wielki brak i sprowadzają go z daleka. Zbiór miodu dosyć obfity, do czego przyczyniło się ciepło w początkach i pogodne lato. Dużo pracy mieli rolnicy z uprawą pod zasiewy zimowe dla tego, że ziemia była spiekłą.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Jeden z tutejszych powszechnie szanowanych obywateli, członek izby handlowej otrzymawszy zaproszenie na obiad piątkowy dla pana ministra Berlepscha, odmówił udziału swego, gdyż jako dobry Polak i katolik w piątki postu przestrzega, a komitet o tem zapewne pamiętać nie będzie. — Przed domem pewnego obywatela na Jeźcach stoi kasztan, który po jednej stronie ma owoce, po drugiej zaś w najlepszym rozkwicie.

Stary sługa.

Była te jesień, — sine, ołowiane chmury zdawały się nieruchome, tak leniwo i ocieźlałe przesuwały się ponad rozmiękłą ciagliem deszczami ziemią. Na drogach i polach szerokie kałuże wody odbijały jednolitą ciemną barwę nieba, zdając się uragać młodej ozimocie, której delikatne źdźbła wyglądały trwożliwie z pod szklanej powłoki.

W naturze panuje martwota i smutek, nie dziw więc, że i serce człowieka lęka się czegoś i smutnie marzy. Przeciągły świst zimnego wiatru wystudza uśmiech wesela na ustach i zmiata z twarzy wyraz swobody.

Po czarnej i pustej drodze sunie się wyniosła, chociaż już pochylona wiekiem postać starego strzelca. Idzie powoli, — czyżby przytwierdzona do torby myśliwskiej zwierzyzna miała mu tak ciężyć? Przystanął na chwilę, zdjął kapelusz i potarł ręką czoło.

— Ha! jak ten wiatr świszczę — mruknął do siebie — jak gdyby miał przynieść złe jakie ze sobą.

I szedł znów dalej, ale jeszcze wolniej, jakby ciężar jaki przygniatał go do ziemi. Niepokojny wzrok starca, z dziwną tęsknotą obejmował lasy i pola, żegnał je w przecuciu bliskiej rozłąki.

— Cóż u licha! — zawołał i niecierpliwie szarpnął siwego wosa, na który jasna stoczyła się łza. — Czyż będę się mazał jak dzieciak? Ludzie nie wiedzieć co gadają, ot! zwykłe babskie plotki.

Przyspieszył kroku i jak gdyby wstydząc się własnego rozczulenia, śmiało, nucąc myśliwską piosenkę, zbliżał się do gospodarczych zabudowań Prusowic, wspaniałej pańskiej siedziby.

Poznań. Na wystawie poznańskiej przyszło do niemiłych scen. Wystawcy niezadowoleni z udzielonych nagród, lub z pominięcia całkowitego, biją posługaczy, którzy na rozkaz komitetu zrywają tablice drwiące z komitetu i sędziów. Panuje ogólne oburzenie w mieście z powodu niesprawiedliwego rozdzielenia nagród. Różnicy między Księstwem a innemi prowincjami nie zrobiono żadnej. Ztąd gniewy i wojna. Na przyjęcie ministra handlu powieszono plakaty z drastycznymi napisami, naprzykład „medal brązowy odrzucony“, „list pochwalny nie przyjęty“. Niektórzy wystawcy przytoczyli całą litanie „znawców“, przyczem zauważono między innemi, że wśród „sędziów“ oceniających papierosy, byli — cukiernicy i t. p.

— Cesarz Franciszek Józef przejeżdżał wczoraj wieczorem o godz. 9 minut 19 osobnym pociągiem przez dworzec tutaj. Na dworcu zebrały się tłumy publiczności, by powitać monarchę austriackiego; cesarz spał jednakże. Po 4 minutach i zmianie lokomotywy ruszył pociąg do Wiednia.

— Minister Berlepsch zwiedzając wystawę poznańską rozmawiał przez dłuższy czas z panem Leonem Zehr'em ze Smigla chwalać przez niego wystawione przedmioty. Cieszy nas, że uznanie spotkało Polaka i że wyroby polskiego przemysłu doznały pochlebnej wzmianki ze strony pana ministra. Czyby pan minister był je chwalił, gdyby wiedział, że pan Zehr jest Polakiem — o tem kroniki milczą.

W okolicy Mielżyna nie padało od 2 miesięcy. Pola kończyły wyschły, drzewa owocowe nikną, a siewy bardzo utrudnione, bo i uprawić nie można było ziemi dostatecznie i ziarna dużo się zmarnuje, gdy je się wrzuci w ów popiół. Śliczny prorok z Falba! Prorokował lato mokre.

W Kaźmierkach pod Srodą zgorzały gospodarzowi B. wszystkie zabudowania gospodarskie. Pożar wzniciły dzieci bawiące się zapalkami, udużyły się one także w mieszkaniu. B. jest zrujnowany zupełnie, ponieważ nie był zabezpieczony.

W Mikołajewicach pod Witkowem zastrzelono 5 koni na nosaciznę. Resztę 40 wzięto pod dozór i przerwano komunikację na tak długo, dopóki się nie wykaże, czy ta choroba dalej się nie szerzy.

We Wronkach dzierżawił probostwo żyd, który wcale na gospodarstwie się nie zna. Przedtem dzierżawił probostwo przez 12 lat

U furty podwórza spotkał starego stangreta.

— Cóż tam słycać Wojciechu? — zagadnął go weselo.

— Co! — odparł stangret, i ze złością postawił trzymany kubek, tak, że aż woda szeroką strugą rozlała się po ziemi, — będę jutro Niemców obwoził.

Słowa stangreta uderzyły w niego jak piorun, zachwiał się tak silnie, że aż ręką musiał uchwycić się furty.

— Niemcy... Prusowice... — wyszeptał i urwał nagle, bo myśl i usta wypowiedziały mu posłuszeństwo: stał drżący cały, wspierając głowę na oparokanieniu.

— Eh! panie Tomaszu — odparł filozoficznie stangret — czego tak desperować; ziemię oddają Niemcom, bo każdemu miłe pieniądze; gadać czego nie ma, bo co sprzedają, to nie nasze; świat długi i szeroki, kto uczciwy i pracować chce, ten nigdy nie zmarnieje.

Strzelec podniósł głowę, w oczach jego palił się dziwny ogień.

— Nie nasze — zawołał gwałtownie — czyżesmy to Turcy, czy co? Ziemia ta to własność nasza, bo jest złana krwawym potem pracy naszej, należy do nas przez miłość, czy rozumiecie Wojciechu?

Stangret z powątpiewaniem kiwał głową.

— Piękne gadanie, panie Tomaszu — odparł po chwili — wiem, że wam w mowie nie poradzę. Przy naszym starym dziedzicu — świeć tam panie nad jego duszą — dużo ładnych i mądrych rzeczy nauczyliście się, ja się tam na tem nie znam, ale to dobrze rozumiem, że tu co gadać nie ma, nie nasze mosanie, co nie, to nie, a jakbyś słowo powiedział, to cię za drzwi wyrzucą.

Przykre milczenie zapanowało po słowach stangreta, ogień zagasnął w oczach strzelca, na twarzy jego odbiło się przynębnienie.

Niemiec, a jeszcze dawniej także żyd, który rolę nawet podobno bardzo zmarnował. Czyżby polskie duszyczki nie były do tego zdadne?

W Inowrocławiu poświęcony zostanie w przyszły piątek pomnik postawiony pamięci zmarłego w roku bieżącym ks. Aurelego Kompfa.

W Bydgoszczy na podwórzu koszar piechoty, przy kopaniu rowów do fundamentów, znaleziono kilka kościotrupów. Na początkach bieżącego wieku bili się w tej okolicy Prusacy z Francuzami — może to ich kości.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Opole Przed dawniejszym czasem podłożył w Lugnianach u leśniczego nabój dynamitowy jakiś Gonsior, którego leśniczy złapał na rabczyctwie i oddał prokuratury. Nabój nie wyrządził znaczniejszej szkody. Przeciw Gonsiorowi wytoczono proces o podpalenie i usiłowane zabójstwo. Z więzienia udało się Gonsiorowi uciec do Ameryki. Na żądanie władz postarał się konsul niemiecki w Nowym Yorku o pochwylenie Gonsiora. Po długich poszukiwaniach udało się policjantowi, któremu sprawę tę oddano, dowiedzieć, że Gonsior pracuje w młynach parowych w Carnegie w Sciola. Z dwoma innymi policjantami z Pittsburg udał się do młyna i tam Gonsiora przy pracy po trudnych z nim zapasach powiązał. Gonsiorowi przyszła na pomoc żona i trzynastoletni syn, który z nożem w rękę rzucił się na policjantów. Udało się jednak rozbroić go i Gonsiora zawieść do Nowego Yorku. W drodze chciał uciec oknem wagonu, lecz mu się nie udało. Ma zostać przyprowadzony z Nowego Yorku do Niemiec.

Szarlej. Przed kilku dniami zarobiła żona robotnika K. w dzieżce ciasto na chleb. Gdy następnie wyszła na chwilę z pomieszkania, zaczęła się jej małe dziecko do dzieżki, stanęło na nogi i zajrzało w środek naczynia. Widocznie zanadto się biedactwo przechyliło, albowiem gdy matka weszła do izby znalazła dziecko głową naprzód w ciastcie i uduszone.

Wielka Dąbrówka. Przed mniej więcej 10 tygodniami przybył tu do wsi z Król. Polskiego młody, 18-letni żyd. Gospodara tutejszy p. Maciej Skórka zaopiekował się nim i posyłał go przez ten czas na naukę do Przew. ks. Rychla. W przesłą niedzielę przyjął młody izraelita Chrzeszt św.

Mysłowice. Szkolny chłopiec Kolecko został przed kilku dniami postrzelony przez

— Nie nasze, panie Tomaszu, nie nasze — powtarzał Wojciech i podniósł z ziemi kubek, zabierając się do odejścia — nie ma co gadać, pójdziemy w świat w imię Boże.

Stary strzelec z rozpaczą obejrzał się w oko, dla niego światem była ta ziemia, na której się urodził, po za nią pusto i zimno. Oparł się na parkanie i patrzył przed siebie martwym wzrokiem, wicher jesienny szalał nad jego głową, a on się wsłuchał w ten świst przeciągły i żalobny, jako w dzwon pogrzebowy. I zdawało mu się, że stoi nad wielkim grobem, w którym spoczęło tyle serc kochających, pokrewnych jemu tą samą miłością i bólem. Zadrżał i cierpienie gwałtowne wykrywiło jego rysy. Czyżby w tym grobie spoczęły już wszystkie serca, które tak samo kochały, jak on?

Dusza starca na chwilę oderwała się od ziemi i uniosła ku niebu

— Boże, zmiłuj się nademną — jęknął z głębi piersi i po chwili dodał — zmiłuj się nad nami!

Żebrał miłosierdzia Bożego, bo czuł, że wszystko w około rozpada się w gruzy i zamienia w ruiny, które późniejsze pokolenia straszyc będą podaniami o ludziach o kamiennych sercach i spiżowych czołach.

Lękał się powrócić do domu, ażeby nie usłyszeć potwierdzenia słów stangreta; włókł się powoli, zatrzymując się co chwilę i unikając spotkania się z kimkolwiek. Gdy był oddalony o kilka kroków od swego mieszkania, usłyszał wesoły śpiew dziewczęcy; piosenka dźwięczała takim weselem i swobodą, że na chwilę jasny promyk zabłysnął w oczach starca. Raźniej zbliżył się do drzwi i nacisnął klamkę. Za ledwie ukazał się na progu, młode, jasnowłose dziewczę wybiegło z kuchenki i zarzuciło mu rączki na szyję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kozaka stojącego na granicy na warcie. Kula trafiła chłopca w łopatkę, którą mu potrzaskała, i przeszła rękę. Chłopcy kapali się w Przemie, przytem przeszli przez granicę i drażnili kozaka. Czynie to prawie każdodziennie i cierpliwość żołnierzy była wystawioną na próbę. Zrobić chłopcom nic nie mogli, bo zawsze uciekli przez Przemę nazad. Niedawno porwali pewnemu żołnierzowi płaszcz i przenieśli na pruską stronę. Żołnierz został za niebaczną swoją ostro karany. Teraz więc użył broni. Może to był ten sam, któremu wzięto płaszcz, i chciał się za to pomścić.

W Oleśnicy został skazany na karę śmierci 18-letni uczeń piekarski nazwiskiem Rahm, który jak mu udowodniono z rozmysłem zabił w dniu 2 kwietnia b. r. czeladnika piekarskiego i zabrał mu jego legitymacyjne papiery. Morderca założył rewizję przeciw wyrokowi, rewizya jednakże została odrzucona. Nowy dowód zdziczenia obyczajów i upadku moralności wśród młodego pokolenia, gdyż w tak młodym wieku popełnione rozmysłne morderstwo, doprawdy to rzecz niesłychana.

W Pogorzalej w pow. Głubczyckim ukradziono swego czasu pewnemu chłopu konia. Złodziej chciał sprzedać konia w Gliwicach pewnemu handlarzowi za 50 marek; handlarz dał mu jednak 175 marek i znowu sprzedał konia pewnemu piekarszowi w Zabrze za 450 marek, gdzie konia znalaziono. W złodzieju poznano pewnego mieszkańca z Łęgową, którego uwieziono.

Zabrze. We wtorek rano wpadł do szybu na kopalni „królowej Ludwiki“ 30-letni ciskacz Walenty Tomaszewski, z kąd go wyciągnięto z potłuczonymi członkami, i do lazaretu górniczego odwieziono. — Na tej samej kopalni w szybie wschodnim zasypał zarywający się filar kopcza Grzesika z Bielszowic w pow. Zabzkim. Po długim kopaniu wyciągnięto nieszczęśliwego, ale już nieżywego.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Socjalistyczny „Vorwärts“ ogłasza dziś rozporządzenie ministra wojny, wydane dnia 15 sierpnia a zwrócone do komend generalnych. Rozporządzenie brzmi: W ostatnim czasie zdarzało się częściej, iż przy pojedynczych oddziałach wojskowych zostali żołnierze pod karą zobowiązani do donoszenia odnośnej władzy o wszelkich sponiewieraniach żołnierzy przez przełożonych. Za upoważnieniem Jego cesarskiej i królewskiej Mości zwraca się niniejszem uwagę, że podobne rozporządzenie nie zgadza się z przepisami z dnia 14 czerwca 1894 r., podług których żołnierzom od feldfebla począwszy, wyraźnie tylko pozwolono ale nie nakazano, aby o zaszyłych sponiewieraniach donosili władzom przełożonym.

Zory. Posłem do sejmiku obrany został p. Latacz, rektor z Katowic. Otrzymał on głosów 362. Pan Radwański otrzymał 40 głosów, landrat Pszczyński 177 głosów, rozstrzelonych i nieobecnych głosów było 73.

Petersburg. Car udzielił 11 b. m. posłuchania kanclerzowi rzeszy ks. Hohenlohemu. Następnie przyjął kanclerza carowa Aleksandra Feodorówna. Po południu odwiedził ks. Hohenlohego minister spraw zewnętrznych ks. Łobanow-Rostowski. O godzinie pół do 8 rozpoczęła się u ks. Łobanowa uczta, w której wzięli udział prócz kanclerza rzeszy ambasador niemiecki ks. Radolin, radca legacyjny Lindenau, Durnowo, Sziszkin i inni wyżsi urzędnicy rosyjscy.

Petersburg. Kanclerz rzeszy ks. Hohenlohe wyjechał dziś wieczorem na Werki do Berlina. Na dworcu żegnali go ks. Radolin, poseł bawarski, jako też członkowie ambasady niemieckiej i konsulatu.

Z Amsterdamu w Holandyi donoszą, że młodzianka królowa Wilhelmina, za którą sprawuje rządy do dojrzenia pełnoletności jej matka Emma, ma poślubić księcia Karola, syna następcy tronu duńskiego. Zaręczyny mają się odbyć, gdy przyszedzie królowa ukończy lat 16. Nadzieje licznych książąt niemieckich, którzy myśleli o małżeństwie z królową Wilhelminą spełzną na niczem.

Paryż. Przesłuchany sądowe w sprawie osławionych nadużyć na francuskiej kolei południowej przeszły bez żadnego wypadku. Główny oskarżony dyrektor Martin oświadczył, iż jest niewinnym, a główną winę spędza za

sprzeniewierzenia na żyda Rajnacha, który już nie żyje. Proces już się skończył. Wszystkich trzech oskarżonych uwolniono.

Belgrad. Wieść o zamierzonym ślubie króla Aleksandra z jakąś w. ks. rosyjską spotkała się z zaprzeczeniem. Według nowszych pogłosek natomiast, ma król zaślubić księżnę Aleksandrę Augustę, córkę księcia Meklemburg-Szwerin, urodzoną 24 grudnia 1879. Matka księżnej jest wielką księżną rosyjską, córką Michała Mikołajewicza, stryjecznego dziada cara.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi z Kandyi, że obawiają się na wyspie rozruchów z powodu złej administracji i nieporządków policyjnych.

Hawana na wyspie Kubie. Powstańcy wysadzili fort Managnita dynamitem w powietrze i uderzyli na wieś Raselles, ale zostali odparci.

Marsylia. Na okręcie przewozowym „Comorin“ wybuchł pożar i rozszerzył się tak szybko, że o gaszeniu nie mogło być mowy. Załoga wyskoczyła do morza.

Z Armenii donoszą pisma angielskie o nowych gwałtach. Dnia 12 sierpnia napadli rozbójnicy w okolicy Erzinghian na przejeżdżającego tam w towarzystwie jednego Ormianina i jednego tureckiego żandarma i pułkownika żandarmeryi. Żandarma zabito, pułkownika poraniono. Władze na wieść o tym wypadku kazały natychmiast aresztować wszystkich zamieszkałych w Erzinghian, zamieszkałych w Erzinghian, i wysłały silny oddział, składający się z piechoty, konnicy i żandarmeryi, do wioski, w bliskości których napadnięto na pułkownika, z rozkazem aresztowania winnych. Wojsko to złupilo bezwzględnie wsie Corni, Tiruguenen, Tortan, Horopul i Marig, znęcało się w sposób najokrutniejszy nad ludnością, brało na tortury mężczyzn, gwałciło kobiety, zburzyły 4 klasztory i bezczęściło obrazy. Ormianie w Erzinghian zwrócili się do konsułów mocarstw europejskich z prośbą o pomoc, o obronę przed władzami i wojskiem. Sądzą oni, że nowe te gwałty stoją w związku z zapowiedzianem przybyciem do Armenii nieprzyjaznego chrześcianom Szakira baszy. Ludność turecka w Armenii nie życzy sobie reform, któreby kres położyły nadużyciom, a w Musz i Biltis zawiązały się podobno nawet stowarzyszenia antychrześcijańskie celem wymordowania Ormian, gdyby rząd turecki zgodził się na reformy, projektowane przez Anglię.

Z różnych stron.

Bochum. Znajdują się w obiegu fałszywe 5-markówki papierowe. Przy przyjmowaniu pieniędzy zalecamy przeto ostrożność.

Buer. Tutejszy kościół katolicki otrzyma niezadługo nowe dzwony.

M. Gladbach. Fabrykanci tutejsi bardzo narzekają na brak robotników. Potrzebują jeszcze przeszło 1000 tkaczy.

Dyseldorf. W pewnej fabryce maszyn popełniona została wielka kradzież. Zabrano przeszło 2000 cennych rysunków, które dla fabryki przedstawiają wartość 20,000 marek. Złodziei wykryto niebawem w postaci dwóch robotników, pracujących przy budowlu. Wzięli oni owe rysunki na taczki i sprzedali szmaciarzowi. Obydwóch złoczyńców już aresztowano.

Essen. Aresztowano tu przy ulicy „Stoppenbergstr.“ dwóch górników za podrabianie 5-markówek. Przy rewizji znalaziono dwie fałszywe monety i różne płyty do wyrabiania pieniędzy.

Iserlohn. Niedawno skazał sąd pewnego handlarza za sprzedawanie zakazanych losów loteryjnych na 1500 mr. kary. Obecnie spotkała znów kara za takież przestępstwo drugiego handlarza: musiał zapłacić tysiąc marek kary.

Siegburg. W zeszły piątek zażgała nożem pewna kobieta swego męża. Zbrodniarkę aresztowano.

Strasburg w Alzacji. W Bischenberg i Teterchen pozwolono osiąść się OO. Redemptorystom.

W Swinemünde w Pomeranii wydobyto z ujścia Swiny dzwon ważący 340 funtów. Jest to podług wszelkiego prawdopodobieństwa dzwon, który Szwedzi w czasie 30-le-

tniej wojny zrabowali z Swinemünde i chcieli zabrać z sobą do Szwecyi. Łódź jednak zatonała i dzwon z nią. Dziwnem zbiegiem okoliczności znalaziono dzwon właśnie teraz, gdy w Swinemünde zaczęto budować nowy kościół katolicki. Proboszcz katolickiej gminy w Swinemünde chce się udać do władz rządowych z prośbą, ażeby dzwon oddano dla budującego się nowego kościoła w Swinemünde.

W Darmsztacie dokonana została w nocy z dnia 8-go na 9-go bm. ohydna kradzież. Rabusie jacyś zakradli się do kostnicy na cmentarzu i otworzyli trumny, gdyż krążyła pogłoska, że jedna ze zmarłych osób pochowaną być miała z bardzo cennymi klejnotami. Złodzieje połamali przytem krzyże na grobach — czy celu swego dopięli, o tem „Berl. Tagebl.“ nie donosi. Policya naznaczyła 100 marek nagrody za wyśledzenie złoczyńców.

Szczecin. Na polu manewrów w wiosce Schwenenz, gdzie umieszczono chorych, powstał 10 bm. po południu pożar, który zniszczył siedm domów, a wśród tych także szkołę. Kościół ocalono. Żołnierze pomagali bardzo gorliwie przy gaszeniu ognia.

Hanower. Nowy most między Hanowerem a Linden, obciążony dla próby kamieniami zapadł się. Inżynierom należałoby wyspać baty. Kto zapłaci szkodę?

Bern. Dnia 10 b. m. rano osunęły się z Altgletscher ogromne masy lodu i zasypały na 3 kilometry tor kolejowy. Zginęło około 10 ludzi i przeszło 200 sztuk bydła.

W Lyonie pewien listowy chciał się kazać fotografować w klatce z lwem w menażeryi. Lew tyczasem pożarł go, a fotografista odfotografował to straszne zajście.

Grzyby trujące. „Dzien. Kujaw.“ podaje następujące praktyczne wskazówki, jak się przy zbieraniu strzedz grzybów trujących: Starych, zbutwiałych grzybów nie zbierać. Grzyb, wydzielający mlecz, uważać za trujący. Trujące grzyby rozarte w palcach cuchną. Złamany lub przecięty, sinieje grzyb trujący na powierzchni przecięcia. Jeżeli kawałeczek grzyba trującego weźmie się na język — co można bez obawy uczynić — doznaje się smaku piekącego. Na zwykłej mucharce (muchomor) można stwierdzić powyższe przy.

Konkurencya kupiecka. W Augsburgu kupiec wywiesił w oknie wystawowem krawatki po 10 fen. W kilka dni inny kupiec mający taki sam skład, wywiesił krawatki po 5 fen. jedną. Co robi pierwszy? Oto posyła do tamtego składu obcych ludzi, ci zakupują wszystkie krawatki po 5 fen. i oddają do pierwszego składu. Na drugi dzień wywiesił je pierwszy kupiec w swem oknie po cenie 10 fenigów.

Niemila niespodzianka spotkała pewnego radcy rejencyjnego z Berlina i małżonkę jego, gdy po kilkumiesięcznym pobyciu w Szwajcaryi powrócili do domu. Będąc na schodach jeszcze, zdziwili się niemało, słysząc w mieszkaniu swoim głośny gwar i brzęk szklanek. Gdy weszli do mieszkania, zastali wesole towarzystwo za stołem, a swą służącą, której powierzyli dom w nieobecności swojej, ubraną jako młodą panią. Służąca bowiem, która jeszcze nie oczekiwała powrotu państwa swojego, wydała się, a wesele odprawiono w domu państwa młodej pani.

Nabożeństwo polskie.

21 po poł. i 22 rano spowiedź w **Dortmund** (w kośc. N. P. Maryi), **Langendreer**, **Rotthausen** i **Bochum** (o godz. 9 msza św.). Po poł. nabożeństwo w tych miejscach i o 6-iej w **Bickern**. O. Andrzej.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.“ na pocztę.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 4. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pf.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

W celu założenia Towarzystwa katolicko-polskiego.

zapraszam wszystkich Polaków z Bergeborbeck i okolicy na salę p. Gosepath w Bergeborbeck, naprzeciwko kościoła. Zebranie odbędzie się dnia **22 września, po południu o godz. 4-tej.**

Rodacy, weźmy się mocno do tego dzieła, i pokażmy, że i my tu żyjemy. Stańmy jak jeden mąż, aby dobrać sprawę rozpocząć.
Norbert Skąpski.

Gebrüder Esser, Aachen R 28
Rheinisches Tuch-Verband-Geschäft
Director Private zu Kammgarn, Buckskin, Durchaus reell. Nur bewährte.
Aachen
Versand Fabrikpreisen Cheviot, Tuch, Paletot. billig. Bezugsquelle. solide Fabrikate.
Reichhalt. Muster-Auswahl sofort franco geg. franco. Keine Kaufverpflichtung. — Prima Empfehlungen.

Śmierć

wszystkich pluskw, szwabów, pcheł, much itp. nastąpi przez

proszek z kwicia jaskieru żółtego (Chrysanthemum). Dwie puszkę tego proszku wyślemy po odebraniu **60 fen.** w znaczkach pocztowych franko.

EMIL BRUNSCH, Wielichowo. (Provinz Posen).

Najlepsza książka do nabożeństwa: Boże bądź miłościw.

Książkę powyższą polecamy w następujących oprawach:

W skórce, brzeg marmurowy: Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.

W skórce, brzeg złocony: 1,80 mr., z przes. 2,00 mr.

W skórce, brzeg złoty, z okuciem i zamkiem: Cena 2,50 mr. z przes. 2,70 mr.

W emalię białą lub kolorową, z okuciem i zamkiem, grzbiet aksamitny. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

W emalię białą, wykładaną, z medalikami, okuciem, zamkiem itd.: Cena 4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaj tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznią się odwrotną pocztą.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wykład lekcji i ewangelij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknymi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5 marek,** z przesyłką **5 mr. 50 fen.**

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Kalendarz „Katolik“

na rok przestępny 1896,

ozdobiony pięknymi i licznymi obrazkami.

Jako dodatek nadzwyczajny:

piękny obraz kolorowy i kalendarz ścienny.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: Wiarus Polski — Bochum.

Gorzalka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wierne straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślenia, do P. Boga wiecznego Oblubieńca. wzdychania, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Masło i ser z Polski

ylko świeży i dobry towar polecam Rodakom z Bickern i okolicy. Pojedynczo oddają funt masła za 95 fen., funt sera po 25 f. Przy odbiorze 9 funtów masła liczą funt po 90 fen., a prócz tego płacę kosztu przesyłki, jeżeli zamiejscowy zamówi. Wysyłkę uskutecznią się za zaliczką.

Fr. Mazurek,
Bickern, Stöckstrasse nr. 11.

W wtorek 17 września sprzedaje

200 przętów kartofli.
Fran. Mazurek,
Bickern, Stöckstr. 11.

Robotników

do szachtowania ziemi przyjmuje szachtmistrz

M. Wawrzynowski,
Wattenscheid, Vödestr. 39.

Poszukuje się

kowala jako spółnika

do założenia interesu kowalskiego. Zgłaszający się powinien posiadać 500 talarów lub więcej majątku.

Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Fotograf

W. Spengler-P. Zorn

polca się szanownym Polakom do fotografowania, rącząc za znakomite wykonanie. W n edziele i światła jest zakład cały dzień otwarty.

Königstele-Wattencheid.
Wattenscheid przy kościele ewang.

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kołowców (welocepedów) fabrykacji H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

W Bochum do nabycia: u Georgens i Peffgen oraz Schröder'a.

Bottrop.

Polecam się Rodakom do bezpłatnego wskazywania pięknych pomieszczeń wraz z stajnią i chlewem w pobliżu nowego szachtu.

Antoni Hycek,
Lehmkuhle 7/12.

Bruch, Castrop,
Marienstr. 231. Oberwiese 42.

Tanie źródło zakupna towarów kolonialnych i tłuszczowych.

Hermann Böhmer.

Wędzona słonina, funt po 50 i 60 fen.

Smalec, funt po 55 fen.

Masło margarynowe, funt po 50, 60 i 70 fen.

Cukier, funt po 25 i 28 fen.

Mydło szare 14 fen.,

Mydło tak zwane „Silberseife“ po 16 fen. za funt.

Świeże jaja.

Kiełbasa t. zw. „Plockwurst“, funt za 1,20 mr.

Mięso w puszkach, funt po 60 f.

Sledzie, tuzin po 45 fen.

jako też:

wszelkie inne towary kolonialne po najniższych cenach.

Wacław Sztermer,

mistrz szewski,

Kirchlinde Bahnhofstr. 19

wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tanio i dobrze.**

Potop. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży przerobiła Janina S. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen. Komu nie starczy na dzieło kilkotomowe Sienkiewicza, niechaj nabydzie to za 50 fen., a znajdzie w niem w skróceniu to samo.

Módlmy się!

Pod powyższym tytułem istnieje bardzo praktyczna książka do nabożeństwa. Format niewielki, więc jest szczególnie dla mężczyzn stosowna, gdyż można ją łatwo w kieszeni pomieścić.

Módlmy się: Oprawa w skórce, brzeg złoty, okucie i zamek. Cena 1 mr. 60 fen., z przes. 1 mr. 80 f.

Módlmy się: Oprawa w skórce, brzeg złoty. Cena 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 30 fen.

Módlmy się: Oprawa w płótno, brzeg marmurowy. Cena 80 fen., z przesyłką 1 mr., należytość najlepiej przysłać w znaczkach pocztowych, a księgarnia „Wiarusa Polskiego“ przesyła powyższą książkę odwrotnie.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę
Przeżył Echo 60 fen.
Katowinie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostatni 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czardziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almery 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 40 fen., Historia o królewicu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patryjusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książkę powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wyślemy przy zamówieniu od 3 marek poczynsz także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniądze adresować krótko: „Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen., z przesyłką 13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Obrazy Świętych Pańskich i różne inne religijne

w pięknych pozłacanych, czarnych i brunatnych oprawach, od 2 aż do 30 marek,

krzyże z postumentami i do zawieszania, różańce, szkaplerze, obrazki w książkę, medaliki itd.

poleca w wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
Bochum, Maltheserstr. 17a.

Najlepszym podarkiem

dla

erki, siostry, narzeczonej i t. d.

jest:

Złota książka polskiej dziewicy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszewicza, a zaopatrzona w aprobatę księżęco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stępując, każda polska dziewica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną.

Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.